

KAMIENICA, CZYLI ŚWIAT



Metafora jasna jak słońce i już nieraz eksploatowana na różne sposoby tu jednak brzmi odkrywczco – kamienica, dom zamieszkały przez rozmaitych ludzi, staje się znakiem wspólnoty, a jakiej, to już zależy od patrzącego, czytającego i słuchającego. Spektakl Piotra Cieplaka, oparty na oratorium Artura Pałygi z muzyką Jana Duszyńskiego, zachwyca dyscypliną formalną i kryształową czystością tonu.

Snute są tu zwykle, codzienne opowieści, utkane z drobiazgów, przyzwyczajień, rutynowych czynności, nieporozumień, nawyków – doskonale podpatrzonych i wkomponowanych w ten poemat o życiu i śmierci. Dźwięczą w nim zwykle niedostrzegana poezja, dziwne piękno, wyrafinowany humor, nawet jeśli nie brakuje sytuacji niezbyt przyjemnych dla bohaterów. Rzecz w tym jednak, że ani spektakl, ani sztuka nie mają na celu nikogo wyśmiewać, pouczać, tylko życzliwie komentują codzienność, w jej zwykłości odkrywając tajemne przejścia do spraw ogólnych, metafizycznych – tak jak w porywającej sekwencji, kiedy Cezary Kosiński cytuje fragmenty eposu o Gilgameszu, portretując bohatera, którego pradawne piękno uwzniosła i pęta.

Wiele w tym przedstawieniu muzycznych piękności (tony podawane przez Mariusza Benoit). Wiele ich w chórach (parafraza „Marsza żałobnego”) i „ariach” (cudowny taniec śmierci Elżbiety Kępińskiej), w partiach solowych (opowieść Andrzeja Masztalera o obsesjach) i w dialogach (wielki dialog Olgi Sawickiej i Marii Robaszkiwicz o życiu i nicości). Aktorzy budują tu misterną konstrukcję, która składa się na obraz naszego życia.

Zachwycające wykonanie w mądrym przedstawieniu, jakich teatrowi i widzom brakuje jak powietrza.

Tomasz Miłkowski

„Nieskończona historia” Artura Pałygi, reżyseria Piotr Cieplak, muzyka Jan Duszyński, scenografia Andrzej Witkowski, konsultacja ruchu scenicznego Leszek Bzdyl, Teatr Powszechny im. Zygmunta Hübnera w Warszawie, premiera 10 marca 2012